

**Każdy z nas będzie
miał w swoim życiu
najradośniejszą chwilę
– zmartwychwstania.**

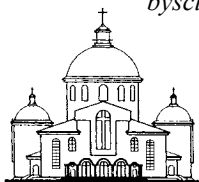
Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba

W obronie prawa Bożego, str. 6

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 4 (162)

Kwiecień 2011



Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał (Mt 28,6a).

Fra Angelico, *Zmartwychwstały Chrystus i niewiasty przed pustym grobem*, 1440



Co dla mnie oznacza zmartwychwstanie Jezusa?

*I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie
wszyscy będą ożywieni (1 Kor 15,22).*

Wobec zbliżających się Świąt Wielkanocnych warto po raz kolejny zadać sobie to pytanie: czy fakt zmartwychwstania Chrystusa ma jakieś znaczenie dla mojego życia, nie tylko przyszłego, ale i obecnego? Czy w jakikolwiek sposób wpływa na to, jak żyję teraz i czego się spodziewam w przyszłości?

Odpowiedzi na te pytania powinny w sposób fundamentalny przesądzić o tym, co jest dla mnie ważne i co się liczy, o co się staram ze wszystkich sił i co nadaje sens moim ziemskim dniom.

Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli (1 Kor 15,20). Skoro Chrystus zmartwychwstał – jako pierwszy – i mnie przynosi nadzieję zmartwychwstania. Ten, który ma moc zwyciężyć śmierć, mnie także może przywrócić do życia. Jeżeli trwam w Chrystusie, trzymam się Jego Słowa, ufam Jego miłosierdziu, to moja nadzieja na wieczne życie jest pewna. On pokonał zło, śmierć i szatana, a zatem dobro, miłość i życie stoją przede mną otworem. Jezus chce mi dać to wszystko.

Ktoś może zapytać: ale co to oznacza? Czym jest wieczne życie i zmartwychwstanie? Jak to się stanie? Przecież znam tylko to ziemskie. *A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciele? (1 Kor 15,35).* Tym dociekliwym św. Paweł odpowiada dalej: *O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem (...)* Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. *Zasiewa się niszczone – powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne – powstaje*

chwalebne; sieje się słabe – powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie, powstanie też ciało niebieskie (1 Kor 15,36-37a. 42-44).

To Bóg decyduje, jakie będziemy mieć ciało po zmartwychwstaniu. Nie musimy teraz tego dokładnie wiedzieć ani rozumieć. Wiemy jednak, że Jezus po zmartwychwstaniu miał Ciało chwalebne. Ufamy więc, że nasze ciała będą podobne do Jego. Otrzymamy inne niż obecne, niszczone ciało – takie, które nie będzie podlegać chorobom ani śmierci. *A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego (1 Kor 15,49).*

Czy to nie wspaniała obietnica? *Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby – zabrzmi bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. Trzeba, ażeby to, co niszczone, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność (1 Kor 15,51-53).* Jakże wielkie rzeczy przygotował Bóg dla tych, którzy Go kochają...

Czy już przyjmuję to, co Bóg dla mnie przygotował? Czy cenię ten niezwykły dar i dbam o niego? *Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu (1 Kor 15,58).*



***W tym radosnym czasie Świąt Wielkanocnych
życzymy naszym Parafianom
doświadczenia bliskości
Zmartwychwstałego Chrystusa
i codziennego chodzenia Jego drogami.***

***Księża pracujący w parafii
i Redakcja BRATA***

Bp Mariusz Leszczyński

Nie samym chlebem żyje człowiek

Wielki Post daje nam szczególną okazję do refleksji i uświadomienia sobie różnych zagrożeń, jakie przed nami stają. Jednocześnie pomaga nam ożywić w sobie pełną nadziei prawdę, że z Jezusem, który zwyciężył śmierć, piekło i szatana, będziemy mogli pokonać każde zło, a przez to jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga i do ludzi. Trzeba więc skorzystać z tej szansy i oderwać się na chwilę od codziennych zajęć i trosk, by w ciszy i modlitwie otworzyć swe serce przed Jezusem i wsłuchać się w Jego głos, który napomina: *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych* (Mt 4,4b). Jest to tym bardziej konieczne, gdyż *w obecnych czasach zmniejszyło się nieco znaczenie duchowe praktyki postu, a stała się ona raczej – w kulturze zdominowanej przez poszukiwanie dobrobytu materialnego – środkiem terapeutycznym wspomagającym pielęgnację własnego ciała. Poszczenie służy oczywiście dobrej kondycji fizycznej, ale dla ludzi wierzących stanowi w pierwszej kolejności «terapię» pomagającą leczyć to wszystko, co uniemożliwia wypełnianie woli Boga* (Benedykt XVI).

Podajmy więc trud wielkopostnej refleksji i wyrzeczeń. Z Jezusem każda pozornie jałowa pustynia stanie się ziemią spotkania twarzą w twarz z Bogiem, ziemią życiodajną, ziemią duchowego odrodzenia oraz ponownego rozkwitu i owocowania osłabłej miłości. W ten sposób wyda ona owoc w postaci przemiany naszego ducha i postaw życiowych. Oto nasze wielkopostne zadania! Dróg do ich realizacji jest wiele: przede wszystkim bogata liturgia słowa z dzisiejszą Ewangelią ukazującą Jezusa, który pokonał złego ducha na pustyni (por. Mt 4,1-11), Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa, rekolekcje i spowiedź, wspólnotowa modlitwa Kościoła i nasza osobista.

Jezus mówi nam, że zwyciężanie pokus jest możliwe, że to nasz obowiązek, który świadczy o naszej wielkości. I chociaż słabemu człowiekowi daleko jest do bezgrzeszności, to jednak powinien mieć takie wewnętrzne nastawienie i ukształtowaną wolę, by opierać się pokusom i nie popełniać grzechów, czerpiąc do tego siłę ze współpracy z łaską Bożą.

Bp Mariusz Leszczyński,
biskup pomocniczy diecezji
zamojsko-lubaczowskiej
i Asystent Krajowy
Akcji Katolickiej w Polsce



W Modlitwie Pańskiej prosimy: „Nie wódz nas na pokuszenie”. Tymi słowami zawsze wołajmy do Boga o pomoc w chwilach prób i doświadczeń. I mówmy Bogu, jak uczy nas papież Benedykt XVI: „Wiem, że potrzebne mi są doświadczenia, ale pamiętaj, proszę, o moich ograniczonych możliwościach. Nie licz za bardzo na mnie. Nie przesuwaj zbyt daleko granic, w których mogę doznawać pokus, i bądź w pobliżu z Twoją opiekuńczą ręką, gdy moja wiara zaczyna już dobiegać końca”. Nie rezygnujemy zatem z walki z pokusami. Gdy je zwyciężamy, zawsze wygrywa nasze człowieczeństwo.

Z postem i walką z pokusą do grzechu Jezus łączy modlitwę. Trwanie na modlitwie, czyli w nieustannym dialogu z Bogiem, umacnia siły moralne człowieka, uwrażliwia jego sumienie i rozbudza pragnienie świętości. Niech owocem naszej modlitwy będzie także otwarte serce na potrzeby bliźnich, zgodnie ze słowami Jezusa: *Jeśli ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że*

brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? (1 J 3,17). Dobrowolny post pomaga nam naśladować czyn Dobrego Samarytanina, który pochyla się nad cierpiącym bliźnim i śpieszy mu z pomocą (por. Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 15). Post ostatecznie pomaga każdemu z nas w czynieniu z siebie całkowitego daru dla Boga (por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 21).

Niech Maryja, „Madonna dobrej przemiany” (R. Brandstaetter) i Pocieszycielka strapiionych, wspiera nas w trudzie wyzwalania naszych serc z niewoli grzechu, by coraz bardziej stawały się „żywym tabernakulum Boga” (Benedykt XVI).



Akcja Katolicka Archidiecezji Warszawskiej
wydała okolicznościowy plakat z okazji
beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II.
Niech w dniu 1 maja Jego portret znajdzie miejsce
w oknach każdego z mieszkań naszej parafii

Copyright © Przewodnik Katolicki
11/ 2011

[http://www.episkopat.pl/
?a=slovo_show&id=234](http://www.episkopat.pl/?a=slovo_show&id=234)

Krzysztof Osuch SJ

Triduum Paschalne rozjaśnia „noc świata”

Prowadzeni przez liturgię, módlmy się do Pana Jezusa, aby świat zobaczył i uznał, że dzięki Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu to, co uległo zniszczeniu, zostaje odbudowane, to, co było stare, odnawia się, i wszystko powraca – jeszcze piękniejsze – do swej pierwotnej doskonałości.

Jan Paweł II

Od Wielkiego Czwartku Kościół przeżywa trzy najważniejsze dni w roku liturgicznym. Zatrzymujemy się i wyciszamy, by świętować Paschę Pana Jezusa. Najpierw odczytujemy znaczenie Paschy Izraelitów. Ich wyjście z ziemi niewoli, zawarcie Przymierza z Bogiem na Synaju i przejście do Ziemi Obiecanej odczytujemy jako zapowiedź (figurę) Wyjścia – Przymierza – Przejścia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Śmierć Jezusa, następująca po Jego wydaniu się w Wieczniku, i Jego Zmartwychwstanie, następujące po śmierci na Krzyżu, jawią się nam jako wyjątkowe i jedyne. Tylko Jezus tak jasno mówił, że wyszedł od Ojca i wraca do Ojca.

Żyjemy, aby móc... umrzeć

W Boże Narodzenie kontemplowaliśmy wyjście Jezusa od Ojca i Jego zstąpienie na Ziemię, Jego Wcielenie. Zaś w czasie Triduum Paschalnego odczytujemy rewelacyjne znaczenie przejścia Jezusa z tego świata do Ojca. – My, często pogrążeni w „nocy świata”, z wielką uwagą wpatrujemy się w te dwie wielkie Noce, które jako dzień zajaśniały...

Czasem wydaje się nam, że żyjąc tu, na Ziemi, pogrążeni jesteśmy w jakimś nieprzeniknionym mroku, w jakiejś nocy, która bywa bardzo ciemna i ciemnieje coraz bardziej. Noc życia, które przemija, i „noc świata”, który przestaje tęsknić za wiekuiącą światłością Boga, to bolesna rzeczywistość, z którą nie poradzi sobie nikt sam, w pojedynkę.

Wcześniej czy później każdy musi zmierzyć się z własną śmiercią. Kiedyś trzeba zacząć myśleć o niej. Jeśli nie wcześniej, to przynajmniej w starości czy przy poważnym pogorszeniu stanu zdrowia, musimy myśleć o śmierci. Ale nie tylko wtedy warto i należy myśleć o śmierci.

Mędrcy powiedzieliby nam, że częste myślenie o końcu swego życia to rzecz dobra i zbawienna. Św. Ignacy Loyola radzi to czynić, gdy chcemy dokonać rozsądnego i dobrego wyboru. W *Ćwiczeniach duchownych* radzi „zastanowić się, jakbym już był w chwili śmierci, nad tą postawą i tą miarą, którą wtedy chciałbym widzieć zastosowaną w tym obecnym wyborze; i dostosowując się do niej całkowicie dokonam mojej decyzji” (CD 186). Św. Ignacemu nie chodzi o wzbudzanie lęku, gdyż ten jest (bodaj zawsze) złym doradcą. Chodzi o jasne uświadomienie sobie tego, po co żyjemy. A żyjemy po to, aby móc umrzeć. Nie: umrzeć i koniec, ale umrzeć i zacząć żyć naprawdę – w Bogu i Boskim Życiem. Rzeczywiście, można za Poetą powiedzieć, że „prawdziwe życie jest nieobecne”. Dopiero Jezus wiarygodnie powie o sobie, że jest drogą i prawdą, i życiem (por. J 14, 6); że jest prawdziwą drogą do życia prawdziwego.

Śmierć należy do Życia (a nie na odwrót)

Całe Objawienie Boże, a szczególnie Jezus, na różne sposoby przekonuje nas, że śmierć należy do życia i jest życiu przyporządkowana – a nie na odwrót! Jezus jest tego wybitnie świadomy i pewny, i w imię tej świadomości i pewno-

ści, wziętej wprost z serca Boga Ojca, przychodzi do nas i uczy nas umierać.

Jezus w Swej śmierci widzi po prostu godzinę paschy, czyli godzinę przejścia z tego świata do Ojca. Dlatego Jezus chce uczynić ten decydujący krok. Jest on dla Jezusa źródłem wielkiej radości i głębokiego wzruszenia. Powrót do Ojca, do Jego Chwały – to rzeczywiście przyczyna ogromnej radości. Ale nie tylko to! Wejście w śmierć jest dla Jezusa także czymś wyjątkowo trudnym. Umierać bowiem jako ktoś obciążony (i wręcz zmiażdżony) wszystkimi winami ludzkiej rodziny (por. Iz 53), wejść w konfrontację z całą nienawistną logiką demonów (por. Ap 12)

i znieprawionych (błądzących) ludzi – to rzecz straszna. Trudność i okropność ekspiacyjnego umierania Jezusa widać zarówno w ewangelicznych opisach Jego Męki jak i na cudownie zachowanym Całunie Turyńskim.

Być z Jezusem i wstępować w Jego ślady

Towarzyszymy dziś Jezusowi w Wieczniku. Wczuwamy się w Jego głębokie wzruszenie na myśl o bliskim spotkaniu z Ojcem. I uczmy się wzruszać podobnie. Uczmy się jak Jezus, z jasnością umysłu i z płomiennym sercem, rozporządzać swoim życiem. Uczmy się od Jezusa oddawania ziemskiego życia i wchodzenia w trud umierania – choćby



Hans Multscher, *Zmartwychwstanie*, 1437

i na drzewie krzyża! Dla Jezusa najważniejsze było to, by powrócić do Ojca. By i z życia, i ze śmierci uczynić dar – ofiarę dla Ojca, a także dla wszystkich ludzi – swych braci i sióstr. Jest to imponująca wolność: nie dać się niczemu zatrzymać i zawrócić z paschalnej drogi. Jezus, umiłowany Syn Ojca, wiedział i konsekwentnie wyznawał, że od Boga wyszedł i do Boga idzie.

Można śmiało stwierdzić, że troską Jezusa Zbawiciela było (i wciąż będzie) to jedynie, by wszystkich ludzi pociągnąć za sobą ku Ojcu! Największą pasją Jezusa – miłośnika Ojca i miłośnika człowieka – było i jest to jedynie, by skutecznie wprawić wszystkich swych braci w paschalny ruch! Ku Ojcu, ku Życiu. Ku Życiu w Pełni, ku Życiu prawdziwemu.

W te paschalne dni Jezusa pytamy, gdzie my jesteśmy w naszym myśleniu o życiu i śmierci. Co dla nas bardziej waży? Co czemu jest przyporządkowane? Czy jesteśmy już dość paschalni? I jeszcze tak: jakie uczucia wezbrałyby w moim sercu, gdybym miał umrzeć już jutro czy pojutrze? Jakbym się modlił? Czy zachowując wszystkie proporcje, mógłbym streścić sens swojego życia w tym jednym Jezusowym zdaniu: *Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca* (J 16, 28)?

Pewno stanięcie, już tu i teraz, oko w oko z własną śmiercią odsłoniłoby wiele braków w Jezusowym, w „paschalnym” zapatrywaniu na życie i na umieranie...

Zatem dobrze wykorzystajmy dni Triduum Paschalnego.

– Wpatrując się w Jezusa utrudzonego swoją Paschą, swoim Przejściem do Ojca, pytamy: co ja winienem uczynić (zmienić) w swoim postępowaniu, by jeszcze bardziej przyswoić sobie Jezusowy sposób życia na tym świecie? I Jezusowy sposób odchodzenia z tego świata?

Ważne postawy stają się naszym udziałem w aktach rozumu, który poznaje i wierzy, przyjmuje Miłość i miłuje Miłość. Dajmy się też ponieść (jeśli się pojawi) fali wielkiej wdzięczności wobec Jezusa za to, że tak dobitnie uczy nas paschalnego zapatrywania na życie!

Prośmy też Jezusa o zdolność do ufego i wielkodusznego ofiarowania Bogu Ojcu ziemskiego życia i trudów umierania jako „ceny” za najwyższe dobro, jakim jest zjednoczenie z Bogiem i oglądanie Go, jakim jest. Prośmy, by Jezus gromadzący nas na ucztę ofiarną w Wieczerniku pomnożył w nas pewność tego, że za progiem śmierci czeka na nas Dobry Ojciec, i że On weźmie nas w swe mocne Ojcowskie ramiona.

Obyśmy, przewidując trwogę umierania i (być może) wielkie osamotnienie, mogli już powtarzać słowa, które Jezus wypowiedział na krótko przed swoją śmiercią: *Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie – każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną* (J 16, 32).

Już niedługo skierujemy naszą uwagę na Mękę Jezusa. Będziemy Mu towarzyszyć najpierw w ciemnicy Ogrójca, a jutro na Drodze Krzyżowej... Będziemy Mu współczuć. Ma to sens i jest miłe Jezusowi. Przyjdzie też wnet czas, gdy począwszy od Liturgii Wigilii Paschalnej

będziemy (i to przez kilka tygodni) nasycać się radością Pana Zmartwychwstałego...

Teraz zaś, trwając z Jezusem w Wieczerniku, zdumiewamy się tym, że jest w Nim tyle Dostojeństwa, tyle Pokoju. Niech olśniewa nas także Jego jasna myśl, która wybiega ku całej przyszłości Kościoła; która przewiduje zagrożenia, podziały i z wielką żarliwością modli się za Kościół, za Swą umiłowaną Oblubienicę, za nas! Uczmy się też od Jezusa wielkiej miłości do Kościoła, którego jesteśmy częścią. Oby żywą i świadomą swej godności!

A oto poetycki wyraz Paschalnej Tajemnicy (Karola Wojtyły) :

Nurtów mijania nie zatrzymasz. Jest ich wiele. (...)

JEDEN z nas wielu

*przeszedł w poprzek wszystkich nurtów mijania
i zmienił kierunek pola, w którym przemija każdy,
samotna wielkość w osnowie całego stworzenia
i niepowtarzalna.*

*To Przejście nazywa się PASCHA –
mysterium:*

*biegli naprzód do grotty, w której trzymano zwierzęta
jak w szopie – i podążali z daleka za gwiazdą,
biegli później do grobu, który okazał się pusty
i napelniony światłością,*

*a potem szli stromo w górę od potoku Cedron w dolinie,
pod urwiskami miasta, na których zadali Mu śmierć.*

*– I oto wszystkie ogniwa śmierci własnej
(dolina, potok, zbocze, urwisko i wreszcie to miasto)
rozdzielił –*

*i nie tylko kamień grobowy, lecz całą tę ziemię
odsuwa,*

przemieniając pola mijania,

*choć nadal spadają tak samo nurty potoku Cedron
i nurt krwi w ciele człowieka nadal steruje
w kierunku śmierci.*

*Zapoczątkował w nich miejsce urodzin
i miejsce życia odsłonił w każdym człowieku,
które przerasta nurt mijania,
które przerasta śmierć.*

*To miejsce, światem zbierającym otoczone,
opiera się śmierci: ono też przyjmuje zmartwychwstanie
jako najprostszą niewiedzę i pełnię wiary, jako zacznij,
który zbieraniu świata zadaje kłam.*

Z: Karol Wojtyła, *Poezje i dramaty*, s. 92-94
Wydawnictwo Znak, Kraków,

o. Krzysztof Osuch SJ
Częstochowa, Wielki Czwartek,
13 kwietnia 2006

Zapraszam na strony internetowe Centrum Duchowości
im św. Ignacego Loyoli w Częstochowie
www.jezuici.pl/centrsi

© 1996–2006 www.mateusz.pl/mt/ko

Stefan Kardynał Wyszyński

W obronie prawa Bożego

(dokończenie z poprzedniego numeru)

Dlatego właśnie Biskupi polscy zamiepokojeni są ostatnią uchwałą sejmową, która na szczęście nie jest jeszcze prawem, tylko zapowiedzią prawa. Oto ma zostać ograniczone prawo rodziców do posiadania dzieci we własnym domu rodzinnym, na rzecz szkoły, w której miałyby się przedłużyć liczbe godzin zatrudnienia. Wpływ rodziców na dzieci byłby wówczas minimalny albo prawie żaden.

Przeciwko takiemu stanowisku musiał wypowiedzieć się Episkopat Polski zarówno na swojej ostatniej Konferencji Plenarnej w dniach 4 i 5 maja na Jasnej Górze, jak również w dokumentach, które wystosował do Wiernych i do odpowiednich władz państwowych.

Episkopat Polski zwraca uwagę, że władza państwowa nie ma takiego prawa sama z siebie i żadne uchwały prawa jej tego nie nadadzą. Nie może więc w taki sposób, jak zamierza, ograniczyć prawa rodziców do dzieci, do posiadania ich we własnym ognisku domowym, do wychowania w duchu religijnym, według własnego światopoglądu. Wspólnota rodzinna jest zresztą najlepszym środowiskiem wychowawczym.

Oczywiście, aby rodzina mogła wypełnić zadania wychowawcze, niezbędne jest również uszanowanie jej ekonomicznych praw. Dlatego wspólnota polityczna powinna czuwać przede wszystkim nad tym, aby rodzinie zapewnić odpowiednie warunki, tak iżby mogła ona wypełnić swoje szczytne i niezastąpione przez nikogo zadania.

Nadto, ludzie są współcześnie bardzo uwrażliwieni na swoje prawa obywatelskie i narodowe. Zapowiadane od dawna różne wspólnoty ponadnarodowe nie mogą ostatecznie przewyciężyć przywiązania człowieka do własnego narodu, w którym ujrzał światło dzienne, z którego

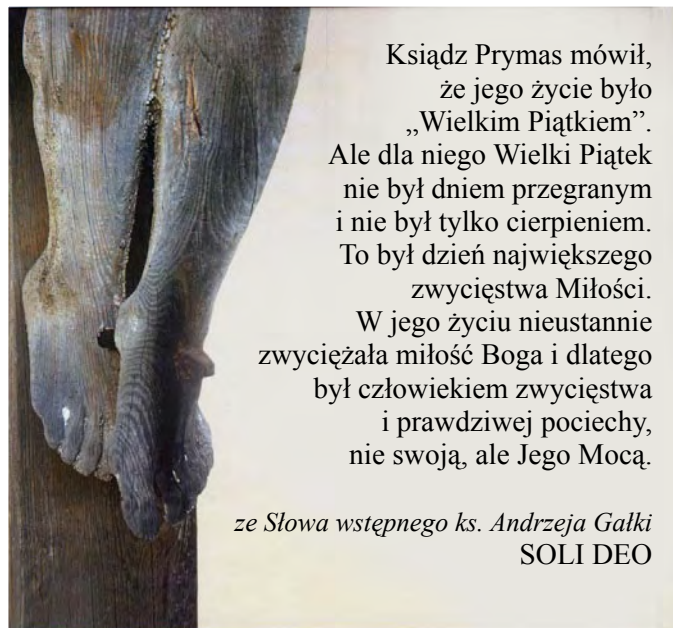
wziął mowę ojczystą, zwyczaje i obyczaje, dzieje i kulturę narodową.

Za czasów machabejskich ginęli za prawa ojczyste synowie machabejscy, a matka upominała ich językiem ojczystym. Dzisiaj wsłuchujemy się w słowa encykliki *Pacem in terris*, która podobnie jak inna encyklika *O rozwoju i postępie ludów i narodów* – staje w obronie kultury narodowej i uważa, że każdy naród ma prawo w swojej rodzinie narodowej korzystać w pełni z osiągnięć kultury rodzimej. Jest to nie tylko suwerenność polityczna, ale także suwerenność narodowa i kulturalna. Jesteśmy na to bardzo uwrażliwieni, a przykład, który nam daje do tego prawo, widzimy nawet w osobie Jezusa Chrystusa, który jako Człowiek miał swoją wspólnotę narodową w Izraelu i często podkreślał, że „przyszedł do owiec, które poginęły z narodu izraelskiego”, aby je odszukać i ratować. Dlatego też ludzie są słusznie uwrażliwieni na swoje prawa obywatelskie i narodowe.

Człowiek ma również prawo być w swojej wspólnocie politycznej. Ale trzeba pamiętać, że żadna władza polityczna nie nadaje tych praw, tylko broni ich. Do niej należy chronić prawa obywateli, ułatwiać ich zachowanie i czuwać, aby wszystko było dla dobra społecznego.

Władza państwowa nie jest i nigdy być nie może dla takiej czy innej kategorii ludzi, dla tej czy innej partii. Ona jest dla całego narodu i wszystkie dzieci narodu musi otoczyć taką opieką, aby w swobodny sposób mogły jednakowo korzystać z właściwych sobie praw osobowych, rodzinnych, narodowych i religijnych.

Władza państwowa ma obowiązek bronić suwerenności kultury narodowej. Ma również obowiązek bronić ładu moralnego po linii Dziesięciu Przykazań i Chrystusowego prawa miłości Boga i bliźnich, oraz musi zabezpieczyć wolność religii. Dopiero w takich warunkach jest rzeczą możliwą utrzymać pokój w rodzinie oraz ład społeczny i moralny w Narodzie.



Ksiądz Prymas mówił,
że jego życie było
„Wielkim Piątkiem”.
Ale dla niego Wielki Piątek
nie był dniem przegranym
i nie był tylko cierpieniem.
To był dzień największego
zwycięstwa Miłości.
W jego życiu nieustannie
zwyciężała miłość Boga i dlatego
był człowiekiem zwycięstwa
i prawdziwej pociechy,
nie swoją, ale Jego Mocą.

ze Słowa wstępnego ks. Andrzeja Galki
SOLI DEO

Boga trzeba słuchać bardziej, aniżeli ludzi – w wychowaniu rodzinnym i narodowym

Gdy dzisiaj tutaj, na Skalce, rozważamy te prawa, pamiętajmy, że w załączku bronił ich Stanisław, Biskup krakowski, który stanął przed królem i powiedział: „nie godzi się tobie tak czynić”. I chociaż przewidywał, czym to grozi, nie cofnął się, bo wiedział, że „pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek zginął, a nie cały naród”. Wiedział, że raczej ma paść, aniżeli ustąpić i że Boga trzeba słuchać więcej, aniżeli ludzi.

Na zakończenie tych rozważań możemy sobie powiedzieć, że jednakże taka śmierć i taka postawa „opłaca się” wszystkim. „Opłaciła się” Biskupowi, który życie swoje oddał za braci i zasłużył sobie na chwałę męczennika. „Opłaciła się” całemu Narodowi, dla którego został ustanowiony prawzór najbardziej rodzinny, polski, nasz własny, ojczysty – jak należy bronić ładu moralnego w życiu społecznym i praw człowieka przed wyzyskiem, gwałtem i przemocą.

Dla nas, Polaków, święty Stanisław to nie jest tylko jeden człowiek z szeregu wielu świętych – męczennik i biskup. To jest prototyp i wzór jak należy postępować. Uczy on nas wszystkich, zarówno biskupów i kapłanów, jak ludzi świeckich, zwłaszcza rodziców w rodzinie. Rodzice mają także obowiązek stawiać w obronie praw swej rodziny i własnych dzieci, a szczególnie prawa do wychowania ich według własnego światopoglądu, którego nikt im narzucić nie może. Powiedziałem: nie ma takiej władzy świeckiej, która mogłaby od nas wymagać, abyśmy wyrzekli się dobroku kultury chrześcijańskiej w naszej Ojczyźnie i poddali nasze życie oraz wychowanie dzieci i młodzieży eksperymentom, których wynik jest szkodliwy.

Widzimy więc, że obraz takiego prawzoru, jaki mamy w świętym Stanisławie „opłaca się” narodowi. My dzisiaj, w całej Polsce, pobieramy „procent” od krwi męczenniczej, która została tutaj wylana, bo nieustannie ukazujemy wzór, jak należy stać w obronie praw moralnych i ładu moralnego w naszej Ojczyźnie.

Wzór ten „opłaca się” też i rodzinie. Zważcie, najmilsi, jeżeli rodzina kieruje się duchem chrześcijańskim, wszystko czym jest, i co sama przez się stanowi, zachowane jest w pokoju. Ale gdy raz zerwie z duchem chrześcijańskim i z chrześcijańskim wychowaniem, wtedy nikt w niej nie jest niczego pewien: ani ojciec, ani matka, ani dzieci i rodzeństwo. Naród także nie jest bezpieczny wobec ludzi wychowanych bez religii i bez sumienia chrześcijańskiego. Mamy zresztą na to liczne dowody.

Niedawno w Warszawie poszedłem oglądać teren budowy jednego z kościołów. Przechodzę koło kiosku z warzywem; zapłakana kobieta stoi w drzwiach: Czemu pani płacze? – Zabito mi syna. – Co takiego? – Wdał się w złe towarzystwo chłopaków wychowanych bez sumienia. – Pomyślcie, jak ten problem się dzisiaj upowszechnia! Bez ducha Bożego, bez sumienia chrześcijańskiego, bez prawa miłości Boga i bliźniego nie można wychować młodego pokolenia! Dlatego też wierność Bogu, wierność Ewangelii Chrystusowej, przykazaniom Bożym, miłości Boga i bliźniego, opłaca się i osobie ludzkiej i rodzinie, i narodowi i władzy politycznej.

Mamy przykłady męczenników. Święty Stanisław to mąż Boży. Pamiętajmy – to jest mąż Boży. Ale w naszym polskim wymiarze i kulturze narodowej jest to także polski mąż stanu, chociaż męczennik w biskupiej mitrze. Jest mężem stanu, ponieważ stawał w obronie polskiej racji stanu i ukazywał, po jakiej linii ma iść postępowanie władzy i jak ma być wychowywane młode pokolenie. Jest to więc nie tylko męczennik, ale mąż Boży i mąż stanu, jako wzór dla pedagogiki narodowej. Takich wzorów Kościół Boży w Ojczyźnie naszej na przestrzeni dziesięciu wieków wychował narodowi wiele. Nie może się tym pochwalić żadna doktryna, która chce umocnić swą władzę w naszej Ojczyźnie. Największych mężów stanu wychowuje Narodowi właśnie Kościół, a czyni to nawet wtedy, gdy oni prześladowani – padają pod mieczem (...).

Powtórzymy piękne słowa responsorium brewiarzowego. Mają one swoją szczególną wymowę w języku łacińskim, pozwólcie więc, że powtórzę je po łacinie, a później po polsku: *Pastor cadit in gregis medio, dormit sponsus in sponsae gremio, mater plorans gaudet et filio, quia vivit victor sub gladio*. – Padł Pasterz w pośrodku owczarni; spoczywa już Oblubieniec na łonie Oblubienicy; płacze wprawdzie Matka – Kościół krakowski – ale z radości za Synem; z radości, bo ten który padł pod mieczem, jest zwycięzcą i żyje!

Uroczystość świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika.

Kraków, Skalka, 13.05.1973

Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski

Prymat człowieka w ładzie społecznym,

ODNOWA, Londyn 1976.

Nowenna 9-miesięczna poświęcona słudze Bożemu Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu Prymasowi Polski

NIE BYŁOBY NA STOLICY PIOTROWEJ TEGO PAPIEŻA POLAKA...

„Podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym On, Kardynał Stefan Prymas Polski, Dobry Pasterz, wycisnął trwale, niezatarte piętno...”

IX. Maryjna droga Prymasa (maj 2011)

Otocz chwałą wiernego Sługę Twojego Stefana Kardynała, który wszystko postawił na Maryję i Jej zawierzył bez granic.

(z Modlitwy o beatyfikację kardynała Stefana Wyszyńskiego)

- osobiste oddanie Matce Bożej,
- Śluby Jasnogórskie,
- Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej,
- Akt Milenijny oddania Polski w niewolę miłości za wolność Kościoła w Polsce i w świecie współczesnym,
- codzienna modlitwa Prymasa o wolność Kościoła na Wschodzie.

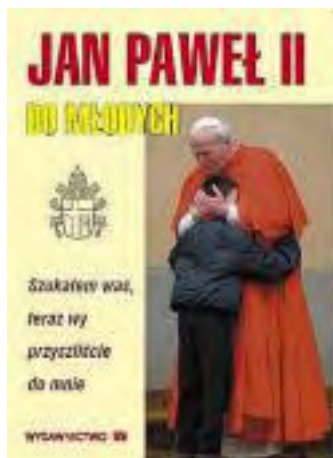
Ojcze nieskończenie dobry, uczyn go orędownikiem naszych spraw przed Tobą.

(z Modlitwy o beatyfikację kardynała Stefana Wyszyńskiego)



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



Szukałem Was. Jan Paweł II do młodych

Kiedy umierający Jan Paweł II dowiedział się, że młodzi modlą się pod oknami Pałacu Apostolskiego, napisał do nich ostatni list: „Szukałem was... a teraz wy przyszliście do mnie. Za to wam dziękuję”. Papież do ostatnich chwil myślał o tych, którzy będą budować nowy, lepszy, bardziej sprawiedliwy świat.

Kilka chwil później młodzież przez SMS-y, Internet, na transparentach odpowiedziała Ojcu Świętemu: „Szukałeś nas, a my przyszliśmy do Ciebie i za to Ci dziękujemy”. A inni krócej: „Znalazłeś nas”.

Zawsze mu zależało na młodych. „Wy jesteście moją nadzieją” – mówił w pierwszym oficjalnym wystąpieniu, podczas inauguracji pontyfikatu. Troska o młodych to *leit motiv* tego pontyfikatu. Rozmawiając z młodymi, przekroczył wszystkie bariery. Nawet barierę śmierci, która stała się zaskakującą wiosną odnowienia.

Papieski Dekalog Młodych:

1. Wymagam od siebie, nawet gdy inni nie wymagają.
2. Nie zagłuszam sumienia.
3. Walczę o własną słuszną sprawę.
4. Dbam o moją Ojczyznę i moje życie.
5. Buduję cywilizację miłości.
6. Tworzę kulturę i jestem przez nią tworzony.
7. Nie jestem niewolnikiem rzeczy ani namiętności.
8. Wiem, że wiedza otwiera horyzonty.
10. Nie lękam się głosić Ewangelii.

1. Wymagam od siebie, nawet gdy inni nie wymagają

Moi drodzy przyjaciele!

Do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji. (...) Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek.

A więc czuwajcie!

Częstochowa, 18.06.1983

Ostatnie chwile Papieża na Ziemi to wielkie rekolekcje dla całego świata, ale przede wszystkim dla młodych, którzy na naszych oczach zajrzeli w głąb siebie. Zjednoczeni przez Papieża, nie idą na wojnę, idą tworzyć pokój...

Co sprawiało, że młodzi Go słuchali? Nie mówił do nich: „Jesteś zerem”, lecz „Jesteś kimś najważniejszym, darem od Boga”. Czuli Jego świętość, przezroczystość. Był oknem, przez które patrzyli na Boga. Był szczery, autentyczny, dynamiczny. Potrafił z nimi rozmawiać. Potrafił ich słuchać.

W czasie jednego ze spotkań młodzież skandowała, by przyszedł bliżej. Papież spytał: „Mam zejść niżej? Mówcie wyraźniej”. Zszedł z podestu do młodych i spytał: „Jakie jeszcze macie życzenia?”

Taki był ten Papież.

Znał ich cierpienia, trudności, dylematy, pytania. Uczyl ich miłości do Chrystusa. Ale przede wszystkim ich kochał i stawiał jasne wymagania, przypominające Dekalog. Wybrałem dziesięć papieskich drogowskazów skierowanych do młodych, które pokażą im jak żyć, a rodzicom i nauczycielom pomogą w wychowaniu.

2. Nie zagłuszam sumienia

Co to znaczy: „czuwam”? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam, nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawić, przezwyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeśli tak postępują inni.

Częstochowa, 18.06.1983

3. Walczę o własną słuszną sprawę

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąs słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można zdezerterować. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych.

Westerplatte, 18.06.1983

ks. Grzegorz Ułamek, *Papieski dekalog*
cdn.

Na pustyni

Braciszek



Jezus odszedł od hałaśliwego tłumu zebranego nad Jordanem na skalistą pustynię. Na pustyni tej żyły zwierzęta, może nawet lwy, ale nie ludzie. W południe, gdy na ziemię nie padał najmniejszy nawet cień — panowała niczym nie zmąconą cisza. Nie było bowiem drzew, które by szumiały, ani strumyków, które by szemrały. Był tylko żar słońca, skały i cisza...

Przez sześć tygodni Jezus przebywał sam na pustyni, nikogo nie widząc. Nic w tym czasie nie jadł. W ciągu dnia chronił się przed upałem w jaskini, a nocami stawał samotnie pod gwiaździstym niebem. Przez cały czas rozmyślał i modlił się oraz rozmawiał ze swym Ojcem Niebieskim. I tam, na pustyni, spotkał szatana, nieprzyjaciela Boga, uosobienie zła.

Szatan doskonale wiedział, że Jezus jest bardzo głodny. Przecież tyle czasu upłynęło od Jego ostatniego posiłku. „Jeśli jesteś Synem Bożym – rzekł do Jezusa – powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”. W ten sposób zaczął Go kusić. Chciał bowiem, by Syn Boży dokonał złego wyboru, aby poszedł za własną wygodą, a nie za wolą Ojca.

Dla Jezusa nie było nic łatwiejszego, niż przemienić kamienie w chleb i użyć swej mocy dla własnego zadowolenia. Ale nie uległ szatanowi. Odpowiedział mu stanowczo: „Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”.

Na to szatan nie znalazł odpowiedzi. Spróbował więc inaczej. Przeniósł Jezusa do Jerozolimy i postawił Go na

najwyższym rogu murów świątyni. Z tej wysokości ludzie tłoczący się na ulicach wyglądali niczym mrówki przebiegające po wąskich ścieżkach.

„Jeśli jesteś Synem Bożym – rzekł szatan – rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”.

Jezus i tym razem nie dał się skusić i odpowiedział: „Ale jest napisane także: nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”.

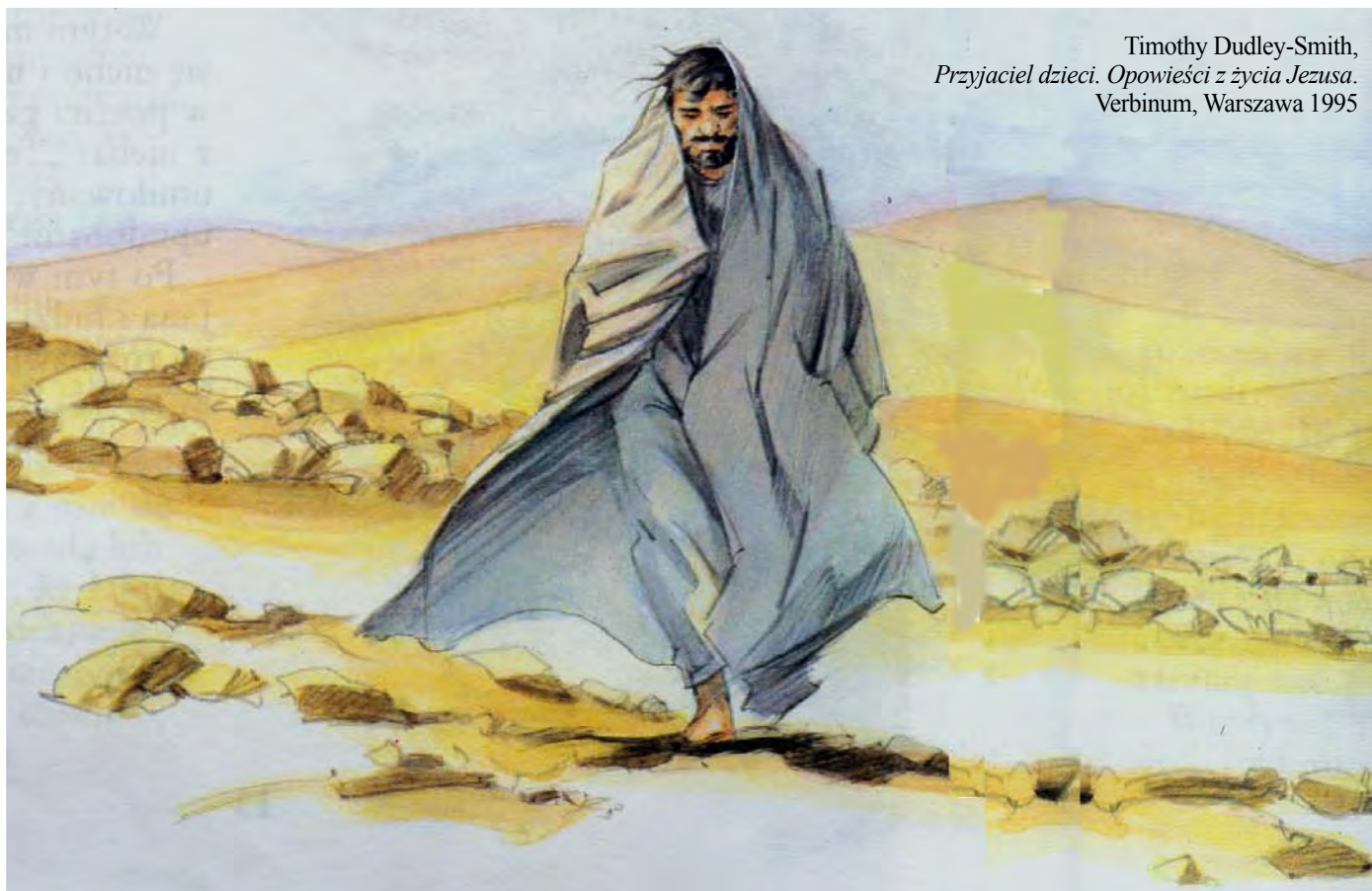
Szatan nie dał za wygraną i spróbował po raz trzeci. Przeniósł Jezusa na szczyt najwyższej góry i pokazał mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata. „Dam Ci to wszystko – powiedział – jeśli padniesz i oddasz mi pokłon”.

Ale Jezus nie chciał już więcej targować się z szatanem. Odrzekł więc zdecydowanie i bezapelacyjnie, posługując się słowami Pisma św.: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Pana, Boga swego czcić będziesz i Jemu samemu służyć będziesz”.

Wtedy szatan widząc, że nic nie wskóra, zrezygnował z dalszego kuszenia i poszedł sobie. Trzy razy namawiał Jezusa do złego i trzy razy przegrał.

Jezus znowu został sam, ale w krótkim czasie Bóg zesłał Mu aniołów, żeby Mu służyli.

Wg św. Mateusza 4; św. Łukasza 4



Timothy Dudley-Smith,
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa.
Verbinum, Warszawa 1995

Miłość nigdy nie umiera

Słowo Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski
na pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej

ŚMIERĆ

Katastrofa polskiego samolotu w Smoleńsku – do której doszło 10 kwietnia 2010 roku – pociągnęła za sobą śmierć 96 osób. Zginęli wybitni Polacy: Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, grupa parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, pracownicy Kancelarii Prezydenta. Zginęło także 10 duchownych różnych wyznań, przedstawiciele ministerstw, instytucji państwowych, Federacji Rodzin Katyńskich, organizacji kombatanckich i społecznych oraz osoby towarzyszące, stanowiące polską delegację na uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, a także załoga samolotu. Wszyscy oni oddali życie, aby kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej; aby prawda o ludobójstwie tysięcy bezbronnych jeńców polskich dotarła do świadomości świata. W konsekwencji tej śmierci cel został osiągnięty. W Ewangelii św. Jana czytamy: *Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeżeli obumrze, przynosi plon obfity* (J 12,24).

ŻYCIE WIECZNE

Obchodzimy pierwszą rocznicę tego tragicznego wydarzenia. Wydarzenia, którego nie sposób ograniczyć do czysto ziemskiej perspektywy; nawet jeśli pozostaje szlachetnym świadectwem troski o prawdę oraz o wierność wartościom i zasadom, dzięki którym nasza Ojczyzna umocniła swoje duchowe fundamenty.

Kiedy opłakiwaliśmy odejście z tego świata tak wielu bliskich nam osób, patrząc w świetle wiary na to, co się stało, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie straciliśmy ich na zawsze. Oni tylko przeszli z jednego życia do drugiego Życia; ze świata mniejszego do świata większego; z tego świata do wieczności. Wiemy, że również my ujrzymy ich pewnego dnia i że to spotkanie będzie trwało wiecznie. Wyznajemy to przecież, kiedy mówimy: *wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny*. Wyraża to również liturgia Kościoła w prefacji za zmarłych: *Życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdują przygotowane w niebie wieczne mieszkanie* (1. Prefacja za zmarłych).

ROZSTANIE

A mimo to każde rozstanie – naznaczone śmiercią drogiej nam osoby – jest zawsze bolesne, ponieważ „kochać człowieka to znaczy mówić do niego: Ty nie umrzesz” (Gabriel Marcel). Pytamy: dlaczego? Dlaczego umarli tak wcześniej? Dlaczego w tym momencie? Dlaczego opuścili nas właśnie w ten sposób? Dlaczego śmierć, dlaczego ból,

dłaczego przemijanie? Są to pytania całkiem uzasadnione, bo każda miłość woła o obecność, o bliskość, o wieczność. I słusznie, ponieważ ona jest wieczna. Miłość nie obumiera wraz z ciałem osoby, którą kochamy. Ona tylko przechodzi na inną płaszczyznę wzajemności.

I dlatego, choć wiemy, że zawsze jedni się rodzą, a drudzy umierają i że tak być musi, to jednak – gdy śmierć zabiera nam kogoś bliskiego – nie jest nam łatwo powtórzyć za Hiobem: *Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!* (Hi 1,21).

Sposób przeżywania przez nas rozstania objawia nam samym, kim właściwie jesteśmy; chrześcijanami czy poganami? Joseph Ratzinger w książce *Śmierć i życie wieczne* pisał: „O człowieczeństwie człowieka decyduje jego postawa wobec cierpienia. [...] Odpowiedź człowieka może być dwojaka: Może być nią opór, próba zdobycia mimo wszystko autonomicznej władzy – a więc przyjęcie postawy rozpaczliwego, gniewnego buntu. Ale odpowiedź może też być powierzenie się tej innej Mocy, ufne poddanie się jej kierownictwu bez lękliwego oglądania się na siebie”.

Zewnętrzne przejawy bólu z powodu trudnego doświadczenia są normalnymi, ludzkimi reakcjami. Ważne jednak, abyśmy się na nich nie zatrzymali i uczynili jeden krok dalej – krok wiary, tzn. powierzyli Panu Bogu bolesną rzeczywistość oraz siebie samych (por. Łk 23,46a). Dopiero wtedy cierpienie nie tylko nie będzie nas niszczyć, ale uczyni nas bogatszymi wewnątrz.

ŻAŁOBA

W tym smutnym momencie historii Narodu polskiego – po ukazaniu się pierwszych wiadomości o katastrofie smoleńskiej – przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie zgromadziły się spontanicznie tłumy ludzi. Składano kwiaty i wieńce, palono znicze, odmawiano modlitwy. W wielu miastach były celebrowane Msze Święte w intencji ofiar katastrofy. Odbyły się marsze pamięci w hołdzie ofiarom katastrofy, wiążące się też z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W pogrzebie Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii, który odbył się 18 kwietnia w Krakowie, uczestniczyły dziesiątki tysięcy osób; uroczystość oglądały w telewizji miliony. Kraj ogarnęła narodowa żałoba, także dlatego, że ta śmierć ujawniła nam prawdziwą wartość osób, które zginęły.

Życie już nigdy nie będzie takie samo, my również. W naszej Ojczyźnie zawsze będzie po nich puste miejsce. Ile czasu potrzeba, aby dobrze przeżyć czas pożegnania bliskich nam osób?

Prorok Zachariasz mówi o 70 latach żałoby (Za 7,5). W polskiej tradycji szczególnie znacznie ma pierwsza rocznica śmierci. Inni przyjmują, że żałoba winna trwać przynajmniej dziewięć miesięcy, czyli tyle, ile wynosi czas od poczęcia do narodzenia. Izraelici opłakiwali Mojżesza na stepach Moabu przez trzydzieści dni (Pwt 34,8). Józef egipski przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu (Rdz 50,10). Mądrość Syracha sugeruje żałobę trwającą tylko „dzień jeden lub dwa, dla

uniknięcia potwarzy” (Syr 38,17). W sumie jednak nie tyle ważna jest długość czasu poświęconego na żałobę, ile sposób, w jaki zdołamy ten czas przeżyć.

Właściwe granice żałobie wyznacza miłość. Lecz cmentarz nie może stać się naszą świątynią ani naszym domem. Nie pomożemy zmarłym, zatrzymując się w nieskończoność przy grobie. Nie odnajdziemy tam naszych bliskich, ponieważ oni przeszli już do wieczności i odtąd miejscem spotkania z nimi jest wiara i ufna modlitwa, a także podjęcie ideałów ich życia.

Natomiast samo doświadczenie żałoby może zaowocować naszą większą dojrzałością duchową. Śmierć ukazuje nam, jak kruche jest wszystko to, w czym dotąd pokładaliśmy nadzieję: życie, zdrowie, miłość drugiego człowieka, dobra materialne, dokonania. Utrata tego, co przemijające, może otworzyć nas na poszukiwanie głębszych motywacji życia, mocniejszych podstaw ludzkiego szczęścia i powodzenia, a w konsekwencji ukierunkować na samo Źródło mocy i życia – na Boga, który w Jezusie mówi nam: *Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!* (Mt 4,27).

POSTANOWIENIA

Gdy w przeżywaniu żałoby zabraknie szukania woli Bożej i gdy śmierć bliskich osób powoduje niekończące się rozbieżności duchowe, wówczas stajemy się niezdolni do udzielenia zmarłemu skutecznej pomocy, której on potrzebuje. Zamiast więc rozpaczać nad tym, że nie da się cofnąć czasu ani unieważnić dokonanego zła i jego skutków, trzeba raczej z całą żarliwością zwrócić się ku Bożemu miłosierdziu. Wtedy to cześć dla naszych zmarłych nie będzie tylko i wyłącznie powierzchownym kultem w postaci pomników, tablic, lampek i kwiatów oraz łez żalu.

Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego. Kto oczernia brata swego lub sądzi go, uwłacza Prawu i osądza Prawo. Skoro zaś sądzisz Prawo, jesteś nie wykonawcą Prawa, lecz sędzią (Jk 4,11). Niech ból i refleksja stanie się dla każdego z żyjących początkiem nawrócenia i zaczynem lepszego życia. Niech pozwoli głębiej wnikać w zasady rządzące naszym życiem. Niech zmobilizuje do tego, by nie postępować jak wszyscy, ale tak jak tego pragnie Zbawiciel. Niech wyznacza drogę ku sprawiedliwości i miłosierdziu w naszym życiu osobistym i społecznym.

Ku komunii, jaka winna nas wszystkich łączyć. Niech ta katastrofa umocni wzajemne więzi w naszej Ojczyźnie, Europie i świecie. Niech świadomość tej wspólnoty pozwoli nam zespolić serca, ideały i czyny, by nasz świat stawał się coraz bardziej ludzki.

MODLITWA

Gdy śmierć zabiera ludzi z tego świata w sposób nagły i nieoczekiwany, zazwyczaj pozostaje po nich więcej niezłatwionych spraw, niż po tych, którzy odchodzili powoli. Ta świadomość winna nas mobilizować do niesienia zmarłym pomocy modlitewnej; i to pomocy sięgającej poza granice życia doczesnego. Winniśmy powierzać ich doczesność miłującemu i przebaczącemu Bogu, nie wybielając jej ani nie oczerniając. Po prostu oddając ją w ręce Boga taką, jaka była. A Bóg – który zna nieskończenie lepiej niż my historie ich życia – z pewnością ogarnie swoim miłosierdziem również te sprawy, które domagają się Jego interwencji.

Dziękując Bogu za bohaterskie życie ofiar Katynia oraz dobro służących Ojczyźnie ofiar katastrofy smoleńskiej uszanujmy pamięć ich czynów. Niech one pobudzą nas do mądrej i bezinteresownej służby na rzecz dobra wspólnego. Módlmy się jednocześnie do miłosiernego Boga, aby wzbudził nowych synów i córki Ojczyzny, pragnących służyć ofiarnie i odważnie ludziom nowych czasów. Każdy zaś z żyjących niech modli się również za siebie słowami psalmisty:

*O Panie, mój kres pozwól mi poznać
i jaka jest miara dni moich,
bym wiedział, jak jestem znikomy.
Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi,
i życie moje jak nicość przed Tobą.
Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością.
Człowiek jak cień przemija,
na próżno tyle się niepokoi,
gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze.*

(Ps 39,5-7)

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski
Warszawa, dnia 3 marca 2011 roku

INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje
Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia
ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem

/www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/Studia podyplomowe i kursy

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować
pod adresem elektronicznym: zmarek@jezuici.pl
lub zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Jan Paweł II. Szukałem Was...

Ks. Adam Boniecki, jeden z rozmówców autorów filmu „Jan Paweł II. Szukałem Was...”, mówi, że w czasie pontyfikatu Jana Pawła II w Kościele działy się rzeczy niebywale. I rzeczywiście, obraz Jarosława Szmidta zdaje się tę prawdę jedynie potwierdzać. Nie jest to kolejny konwencjonalny film fabularny lub dokumentalny przedstawiający życie polskiego papieża.

Dzieło Szmidta to raczej próba pokazania, na czym polegał fenomen dwudziestosześcioletniej posługi Karola Wojtyły na Tronie Piotrowym. Przez półtorej godziny na ekranie rozważane są kolejne aspekty, które sprawiły, że właśnie ten pontyfikat został w historii Kościoła zapamiętany jako wyjątkowy. Oto oglądając film dowiadujemy się, że źródłem fascynacji postacią Jana Pawła II było jego otwarcie się na drugiego człowieka i brak lęku przed bliskością drugiej osoby. Jako pierwszy Ojciec Święty tak śmiało wyszedł do wiernych, za każdym razem nawiązując z nimi bezpośredni kontakt, czego przejawem była chociażby rekordowa w dziejach papieżstwa liczba odbytych pielgrzymek.

Janowi Pawłowi II udało się również systematycznie rozwijać dialog międzyreligijny, co w filmie Szmidta doceniają zarówno Bartłomiej I – patriarcha Konstantynopola oraz Yisrael Meir Lau – były Naczelny Rabin Izraela, niezwykle ciepło wypowiadając się o Wojtyłce i swoich relacjach z nim.

Twórcy zwracają też uwagę na ogromną rolę papieża w obaleniu komunizmu. Niosąc ludziom nadzieję, pozwalał pokonywać strach, a co za tym idzie, przeciwstawić się środkowo-europejskim dyktaturom.

Realizując ten film, Szmidt podjął się niewątpliwie trudnego zadania. By zmierzyć się z fenomenem tak wielkiej postaci, jak Jan Paweł II, potrzeba zarówno dużo odwagi, jak i dobrego pomysłu na przedstawienie tematu. Reżyserowi nie zabrakło ani jednego, ani drugiego. Podzielenie filmu według kryterium kolejno omawianych zagadnień sprawiło, że jest on czytelny w odbiorze. Jest też atrakcyjny od strony wizualnej, bo kamera zabiera nas do miejsc, które na przestrzeni lat odwiedzał papież, m.in. do Ameryki Łacińskiej i gorącej Afryki.

Ważnym elementem produkcji są autentyczne nagrania archiwalne; obok tych powszechnie znanych występują również takie, których dotychczas nie rozpowszechniano. Z kolei dzięki zebraniu opinii wielu rozmówców obraz zyskuje jakże potrzebny wyraz autentyczności. Przed kamerą wypowiadają się ludzie reprezentujący różne zawody i klasy społeczne, a nawet wyznający inne religie. Ich głos stanowi istotne, momentami przejmujące świadectwo o świętości Jana Pawła II. I przede wszystkim dlatego warto zobaczyć ten film jeszcze przed zaplanowaną na 1 maja beatyfikacją polskiego papieża.

Piotr Pieńkosz

Jan Paweł II. Szukałem Was..., Polska 2011,

Reżyseria: Jarosław Szmidt. Scenariusz: Jarosław Szmidt,

Mariusz Wituski. Czas trwania: 90 min.

Boże dary dla każdego

Boże dary dla każdego. Pierwsza Komunia Święta... i co dalej Ewy Czerwińskiej to niezwykła pamiątka komunijna. Wartościowa w swej treści książka podarowana z okazji Pierwszej Komunii Świętej może okazać się dla dziecka prezentem cenniejszym aniżeli pieniądze, rower czy drogi zegarek. Dlatego warto sięgnąć po piątą książkę w dorobku Ewy Czerwińskiej, tłumaczki anglojęzycznych wydawnictw i redaktorki naczelnej paryskiego pisma katolickiego „Brat”.

W publikacji tej autorka pisze o tym, jak stawać się dojrzałym chrześcijaninem począwszy od dnia, kiedy po raz pierwszy w życiu w pełni przyjmuje się do serca ukrytego w Hostii Jezusa Chrystusa. Wyjaśnia zarówno znaczenie tego ważnego wydarzenia, jak i opisuje, co powinno ono zmienić w postępowaniu młodego człowieka.

Pisze, czym jest Eucharystia i jaką obietnicę niesie spożywanie Ciała Pańskiego. Uczy, jak świadomie korzystać z Pisma Świętego i jak odnosić Słowo Boże do codziennych sytuacji. Ostrzega, że zapominanie o Bogu prowadzi do lęku, z kolei ufne powierzenie się Panu dodaje sił po-

trzebnych w pokonywaniu spotykających człowieka trudności. Własne rozważania Ewa Czerwińska popiera obrazowymi przykładami z życia małych ludzi, odwołuje się do ich trosk i uciech. Na niełatwe, postawione przez siebie pytania, daje klarowne i rzeczowe odpowiedzi. To niewątpliwie najważniejsza cecha tej książki, która przez to trafia do czytających ją dzieci.

Ważnym uzupełnieniem publikacji są stanowiące uciechę dla oka ilustracje autorstwa Anny Gryglas, córki Ewy Czerwińskiej. Pomagają one młodym czytelnikom zrozumieć towarzyszący im tekst, dzięki czemu książka jest dla dzieci nie tylko interesująca, ale i czytelna, kolorowa oraz atrakcyjna.

Ofiarowane dziecku w dniu Pierwszej Komunii Świętej *Boże dary dla każdego* to, dzięki pięknemu wydaniu, pamiątka na lata, a z drugiej strony znakomite dopełnienie katechez, w których uczestniczył kilkulatek przygotowujący się do uroczystości.

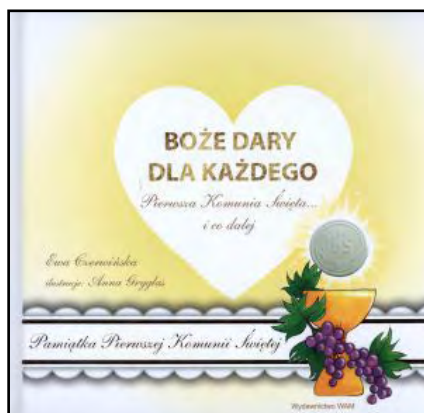
Piotr Pieńkosz

Boże dary dla każdego.

Pierwsza Komunia Święta... i co dalej

autor: Ewa Czerwińska

wydawca: WAM, Kraków 2011



Tadeusz Naumiuk

Pielgrzymki do Ziemi Świętej ślądami Jezusa i Apostołów

Już po raz drugi miałem szczęście nawiedzić Ziemię Świętą, a więc wiele miejsc, w których Jezus przebywał wraz z Apostołami i nauczał rzesze tłumnie chodzącego za nim ludu. Po raz pierwszy uczestniczyłem w 1995 r. w pielgrzymce organizowanej przez biuro pielgrzymkowe Ojców Pallotynów. Wówczas naszymi pilotami, przewodnikami i opiekunami byli dwaj młodzi doktoranci z KUL-u, studujący wówczas na fakultecie zajmującym się biblistyką, a mianowicie księża Włodek Cyran i Sławek Rajzer. Mieliśmy więc aktualną wiedzę z pierwszej ręki na temat miejsc nawiedzanych w Ziemi Świętej. Dodam, iż od wielu uczestników pielgrzymek słyszałem, że najpełniejszy i najbardziej wszechstronny rezultat daje udział w pielgrzymkach prowadzonych przez wybitnego znawcę przedmiotu, księdza profesora Waldemara Chrostowskiego.

Podczas tej pielgrzymki zwiedziliśmy także północne rejony Egiptu, z Kairem, Aleksandrią, sfinksem i piramidami (Giza, Sakhara), doliną Goszen (miejscem niewoli egipskiej Izraelitów przed wiekami), byliśmy na Synaju, gdzie zwiedziliśmy wiele świątyń, m.in. klasztor św. Katarzyny i cerkiew na Górze Mojżesza, skąd oglądaliśmy wschód słońca.

Mimo udanego i bardzo owocnego wówczas pobytu, przez ostatnie kilkanaście lat nękała mnie tęsknota za nawiedzonymi wówczas miejscami. Jest to pewnego rodzaju zew, z którym trudno sobie poradzić. Uczucia tego chyba najbardziej doświadczył wspomniany wyżej ksiądz profesor Waldemar Chrostowski, który po odbyciu wielu pielgrzymek, w wydanej w 1996 r. przez oficynę Vocatio książeczce *Głosy Ziemi Świętej*, stwierdza, co następuje: „Znam miejsca święte. Potrafię je sobie odtworzyć z fotograficzną dokładnością. Wiem, co jak wygląda, gdzie się znajduje, co tam zobaczę i kogo spotkam. A mimo to, a może właśnie dlatego, urzekają mnie one i fascynują. Ciągłe wracam z ochotą i radością, z ciekawością i biciem serca”. W innym miejscu Ksiądz Profesor daje niejako odpowiedź – formułując przyczyny tego swoistego fenomenu i twierdząc, że to wzywają nas GŁOSY ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Drugi raz po śladach Chrystusa, Apostołów i pierwszych chrześcijan dane mi było wędrować wraz z sy-

nem Sławkiem we wrześniu br. W czasie pielgrzymki, tej sprzed 14 laty, zwiedzaliśmy jeszcze Egipt, a w tym klasztor Św. Katarzyny i Górę Mojżesza na Synaju. Obecnie zaś zahaczyliśmy o Jordanię, aby zwiedzić pamiątki na Górze Nebo, gdzie spoczął, ujrawszy z daleka Ziemie Obiecaną, prorok i przywódca Izraelitów – Mojżesz. Ponadto zwiedziliśmy dobrze zachowane ruiny miasta Dżerasz (starożytnej Gerazy), z ciekawymi obiektami świątyni Zeusa i Artemidy, 600-metrową ulicę kolumn, hipodrom, forum, jak również wczesnochrześcijańskie kościoły z mozaikami podłogowymi.

Zatrzymaliśmy się też w Ammanie, gdzie zwiedziliśmy starożytny rzymski amfiteatr, odeon, pozostałości potężnej cytadeli i muzeum archeologiczne. Po drodze, w Madabie zobaczyliśmy w Świątyni św. Jerzego składającą się z ponad 2 mln elementów, pochodzącą z VI w. mozaikę, przedstawiającą mapę Bliskiego Wschodu.

Kolejnym, przy tym bardzo atrakcyjnym, etapem naszej obecnej wyprawy, było zwiedzenie wyjątkowego w skali światowej miejsca, jakim jest wykute przed wiekami w skałach starożytne miasto o nazwie – Petra. Za-

bytek ten składa się jeszcze obecnie z ponad 800 budowli, a w tym ponad 500 grobowców przeznaczonych dla bóstw, królów i dygnitarzy. Nabatejczycy – lud semicki, który stworzył te dzieła, sami mieszkali prawdopodobnie w namiotach.

Ten wspaniały pomnik, będący dziełem przyrody i rąk ludzkich, powstał w niedostępnych i łatwych do obrony wąwozach, otoczonych niebotycznymi, prostopadłymi ścianami skał.

Nabatejczycy rozpoczęli swoje niespotykane dzieło w VI w pne, zaś opuścili, na skutek potężnych trzęsień ziemi, w VI w ne. Zabytek ten został ponownie odkryty w roku 1812, zaś udostępniony do zwiedzania dopiero w 1958 r. Na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO został wpisany w 1985 r. Na szczycie jednej z gór okalających Petrę znajduje się grobowiec należący prawdopodobnie do brata Mojżesza Aarona.

Warto dodać, że w roku ubiegłym byliśmy w Turcji, gdzie obejrzelśmy kilka z ponad 350 wyżłobionych w tufie wulkanicznym wczesnochrześcijańskich kościołów na terenie Kapadocji (część z nich oglądaliśmy, leżąc nad nimi balonem), a także zabytki Konstantynopola, Konii, Antalii, Efezu i u jego podnóża, w Mariemana, zobaczyliśmy dom, w którym według tradycji mogła spędzić swoje ostatnie lata życia Matka Boska.

cdn.



Mozaika w kościele św. Jerzego w Moabie



9. rocznica odejścia do Pana Ks. kanonika Eugeniusza Ledwocha

We wtorek 12 kwietnia mija 9. rocznica odejścia do domu Ojca Ks. kanonika Eugeniusza Ledwocha, założyciela i pierwszego Proboszcza parafii, ale przede wszystkim budowniczego naszej świątyni.

W 2002 r. 12 kwietnia przypadł w piątek po Niedzieli Bożego Miłosierdzia. Zbliżał się czas I Komunii Świętej, więc przez całe przedpołudnie tego dnia Ks. Proboszcz egzaminował przygotowujące się do niej dzieci.

Kilka minut przed atakiem, który nastąpił ok. godz. 20, rozmawiał telefonicznie z proboszczem parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, w której przez szereg lat głosił kazania, zbierając fundusze na budowę kościoła. Jeszcze w domu odzyskał przytomność i, jak relacjonowały obecne przy tym osoby, prosił: „Nie zabierajcie mnie, bo jest mi już dobrze”.

Na wieść o chorobie ks. Proboszcza o godz. 22.00 zebrała się w kościele grupa parafian, by razem z ks. Januszem Celejewskim modlić się o Jego uzdrowienie. W sobotę rano miała być odprawiona Msza św. w tej intencji.

Bóg jednak chciał inaczej. Ksiądz Proboszcz zmarł podczas naszej modlitwy. Poranna Msza św. poprzedzona kilkuminutowym biciem wszystkich dzwonów – była już Mszą żałobną.

W piątek 12 kwietnia 2002 r. o godz. 22.15 zmarł na rozległy zawał serca w wieku 63 lat nasz drogi Proboszcz, ks. kanonik Eugeniusz Ledwoch.

Od porannych godzin soboty 13 kwietnia do naszego kościoła przybywało wielu ludzi. Najczęściej byli to parafianie, ale spotykałem również ludzi spoza parafii. Wśród nich wielu znajomych i przyjaciół Księdza Eugeniusza. Być może i tacy, którzy dotychczas rzadko gościli w kościele. Może nawet niewierzący, zagubieni...

Ksiądz Eugeniusz Ledwoch był kapłanem przez 35 lat. 4 czerwca obchodziłby jubileusz swego kapłaństwa. Z wykształcenia architekt (m. in. specjalista sztuki sakralnej), był budowniczym trzech kościołów. Pierwszy zbudował, jeszcze jako michaelita, w Sierakowie k. Radzimina, drugi w Bobrownikach k. Łowicza, gdzie był jednocześnie organizatorem pierwszej swojej parafii. Trzeci kościół zbudował u nas, w Natolinie.

Wielu z nas pamięta Jego wielkie zaangażowanie w tworzenie naszej parafii, okupione upokorzeniami i wyrzeczeniami. Pamiętamy trud budowy – najpierw kaplicy, a później kościoła o powierzchni ponad 3 tys. m², który pomieścić może 7 tysięcy wiernych. Był projektantem, zaopatrzeniowcem, kierownikiem budowy... Pragnął, by wszystko było największe, najwspanialsze. Nie dla siebie. Dla chwały tak ukochanego przez niego Boga. To na Jego chwałę rozbrzmiewają największy z odlanych w Polsce dzwon Władysław i trzy pozostałe.

Ks. Proboszcz chciał jeszcze w tym roku umieścić je w 70-metrowej dzwonnicy. Kochał śpiew i muzykę kościelną. Pragnął usłyszeć głos wspaniałych organów. Zdążył rozpocząć ich budowę. Za wszelką cenę chciał zdążyć. Kolejno negocjował krótsze terminy realizacji. Miały być gotowe za rok (...)

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się we wtorek 16 kwietnia o godz. 20.00 biciem w dzwony, gdy przywieziona została trumna ze zwłokami ks. Proboszcza. Od godziny 20.00 do 21.00 trwało czuwanie modlitewne. O godzinie 21.00 została odprawiona żałobna Msza św. koncelebrowana przez wszystkich księży wikariuszy i obecnych księży.

Po Mszy św. trumna została otwarta, by rodzina i parafianie mogli po raz ostami pożegnać się z księdzem Eugeniuszem. W środę 17 kwietnia od rana trwało czuwanie modlitewne. W czuwaniu brały udział dzieci i młodzież wraz z opiekunami ze znajdujących się na terenie parafii szkół. Była obecna rodzina Zmarłego, a także delegacje z rodzinnej parafii i poprzednich miejsc Jego posługi kapłańskiej – m. in. z Bobrownik.

Msza św. pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 16.00 poprzedzona 15-minutowym biciem w dzwony. Przewodniczył jej J.E. ks. Prymas Józef Glemp. Współcelebransami byli biskupi: Marian Duś, Piotr Jarecki i Józef Zawitkowski oraz ponad 80 księży, wśród których byli nasi poprzedni wikariusze – księża: Grzegorz Jasiński, Robert Kamiński, Józef Południak i Maciej Wiącek. Po Komunii św. pożegnali Zmarłego przewodniczący Rady Gminy Ursynów, przedstawiciele szkół, parafian, kapłanów i rodziny. Po Mszy św. nastąpiło złożenie trumny ze zwłokami ks. kanonika Eugeniusza do krypty znajdującej się w przedsionku kościoła.

W tych dniach widziałem wiele wylanych łez. Niech te łzy wylane na ziarno Boże, jakim stał się zmarły Ksiądz, sprawią, że wyrośnie z tego ziarna plon obfity w postaci nawróceń i wielu innych Bożych łask. Dla każdego z nas, parafii i umiłowanej przez Niego Ojczyzny.

KAZIMIERZ SADOWSKI

Opracowano na podstawie tekstu zaczerpniętego z nr. 5/2002 BRATA



Od naszego mola książkowego

O Tobie mówi moje serce:

„Szukaj Jego oblicza!”

Szukam, o Panie, Twojego oblicza;

*swego oblicza nie zakrywaj przede mną,
nie odpędzaj z gniewem swojego sługi!*

Ps 27,8-9

„Książka o Jezusie, którą chcę teraz oddać w ręce Czytelników, jest owocem mojej długiej wewnętrznej drogi.

Chciałem podjąć się próby ukazania Jezusa Ewangelii, jako autentycznego Jezusa, jako Jezusa historycznego we właściwym znaczeniu tego określenia. Jestem przekonany i żywię nadzieję, że także Czytelnik będzie mógł zauważyć, iż postać ta jest bardziej logiczna i – również z historycznego punktu widzenia – o wiele bardziej zrozumiała niż rekonstrukcje, z którymi mieliśmy do czynienia w ostatnich dziesięcioleciach. Postać Jezusa w rzeczywistości rozsądza wszystkie dostępne kategorie i można ją zrozumieć tylko w perspektywie tajemnicy Boga.

Właściwie nie muszę nawet mówić, że książka ta żadną miarą nie jest wypowiedzią Nauczycielskiego Urzędu, lecz stanowi jedynie wynik mojego osobistego szukania „oblicza Pana”.

BENEDYKT XVI (fragment Przedmowy do Części I *Jezusa z Nazaretu*.)

Niedawno ukazała się Część II *Jezusa z Nazaretu* Josepha Ratzingera – Benedykta XVI.

Dla papieża Ratzingera najważniejszy jest cel książki, a nie jej spójność metodologiczna, dlatego jednym wątkom Ewangelii poświęca więcej uwagi, innym mniej. Powołuje się na wielu biblistów, dyskutuje z teologami reprezentującymi historyczno-krytyczną metodę badawczą; sam w odczytywaniu Ewangelii, szanując ustalenia historyczne, kieruje się hermeneutyką wiary.

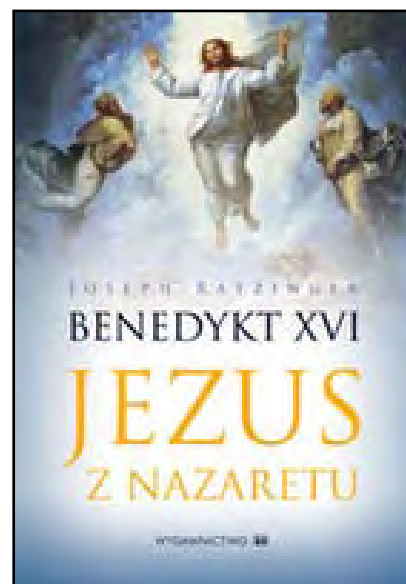
Autor jest nie tylko teologiem, ale i duszpasterzem, który snuje osobiste refleksje nad wiarą, chrześcijaństwem. Jest głównie tym drugim, gdy martwi się, że ospałość chrześcijan powoduje większe działanie zła w świecie, albo wtedy, gdy nawołuje chrześcijan, by modlili się o ponowne przyjście Jezusa, Jego odnawiającą świat obecność przez przyjście w „nowych świadkach”. Jest świadkiem wiary, którego zasadniczym celem jest pokazanie innym postaci Jezusa.

Joseph Ratzinger, Benedykt XVI

Jezus z Nazaretu. Część II.

*Od wjazdu do Jerozolimy
do Zmartwychwstania*

Wydawnictwo Jedność, 2011



JOSEPH RATZINGER
BENEDYKT XVI

**JEZUS
Z NAZARETU**

CZĘŚĆ II

Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania

JEDNOŚĆ

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Chrzty

13 marca

Łucja Maria Cichoracka

Nina Aneta Skwarlińska

20 marca

Barbara Magdalena Brzóska

Michał Grzegorz Kowalski

Matylda Wiktoria Leszczyńska

Andrea Lipska zd. Hanuskova

Wiktoria Lipska

Mateusz Adam Radomski



26 marca

Julian Migdalski

27 marca

Liliana Bogusiewicz

Sonia Kasperek

Krystian Smoter

Lena Wojtas

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

 **Tel. 0 608 146 110** 



W pierwszą sobotę miesiąca
o godz. 10.30
powitanie Pieszej
Pielgrzymki
Różańcowej Bractwa
Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa
i wspólna modlitwa
o kanonizację naszego Patrona.



MITING AA

piątek, godz. 20.15,

Sala katechetyczna

w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE

AL-ANON – TU I TERAZ

zapraszają na swoje spotkania do
domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza Apostoła,
ul. Dereniowa 12

w każdy wtorek, godz. 18.30



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

Czwartek, godz. 19.00

I czw. m-ca: Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu

III czw. m-ca: Msza św. i spotkanie,

II i IV czw. m-ca: spotkanie w sali św. Barbary (dzwonnica)

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00

Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3 i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorki, godz. 20.45

Sala św. Barbary w dzwonnicy

Grupa biblijna: środy, godz. 20.00



Akcja Katolicka – Tel. 609 137 849

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala Caritas

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Kurs przygotowawczy dla kandydatów
do małżeństwa – czwartki, 20.00, sala Emaus

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna – środa i czwartek od 18.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Piotr Pieńkosz, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii